№ 99. Lwów — Niedziela dnia 30 Kwietnia. Rok 1899.

Wychodzi w dni powszednie, o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct. w Niemczech „ 1 „ 50 „ w innych Państwach „ 2 „ —
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 1 zł.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Inseraty i prenumeratę miejscową przyjmuje wyłącznie: Agencya dzienników ... Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
Reklamy po kronice wiersz petit 50 ct.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym po pierwszej stronicy wiersz petit 60 ct.

Dziś: A. 4 po W. Katarz. Jutro: św. Filipa i Jakóba | Wosk. Hosp. Poned. Wełkr. | Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.* | Wschód słońca o g. 4 m. 51 Zachód „ 7 m. 4 | Długość dnia godzin 14 m. 13 Przybyło dnia od wczoraj 2 m.

Czas odnowić przedpłatę!

Wynosi ona na prowincyi:
Miesięcznie 1 zł. 10 ct.
Kwartalnie 3 „ 30 „
Półrocznie 6 „ 60 „
Rocznie 13 „ 20 „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Przegląd polityczny.

Lwów 29 kwietnia.

Społeczeństwo rosyjskie okazuje teraz nadzwyczajną skłonność do demonstrowania przeciw rządowi przy każdej zgoła sposobności. Zdawać się może, że ono, jakby polityczny więzień, może się zachowywać spokojnie tylko wtedy, gdy się znajduje za więziennymi kratami, a kiedy pocznie choć trochę swobody, kiedy ujrzy, że stróż więzienny choć nieco zmniejszył swą czujność, wnet zaczyna się buntować i rozrywać swe więzy. Za panowania Aleksandra III, kiedy terroryzm był straszny, społeczeństwo to trwało w grobowym spokoju, a gdy nastało panowanie teraźniejszego cesarza, który pierwsze swe kroki zaznaczył w sposób powitany powszechną sympatyą, to społeczeństwo natychmiast zaczęło okazywać niezadowolenie z biurokratycznych rządów w państwie. Ta skłonność do demonstrowania silnie się uwydatniła teraz z powodu studenckich zaburzeń, a okazała się sposobem dość dowcipnym, zbytecznym w konstytucyjnej Europie, a jedynie możliwym tylko w despotycznej Rosyi. Oto z całej prasy jedno tylko *Nowoje Wremia* potępiło zachowanie się studentów. Uczyniło to ono oględnie, w formie feljetonowej, i tak, jak gdyby bardzo się roztkliwiało nad losem młodzieńców, którzy sami łamią całą swoją przyszłość. Natychmiast mnóstwo stowarzyszeń, czytelń, klubów, związków ekonomicznych i osób prywatnych, poczęło w innych pismach ogłaszać oświadczenia, że przestają prenumerować i czytać *Nowoje Wremia*. W żadnem z tych oświadczeń nie było powiedziane, dlaczego te osoby odwracają się od *Nowego Wremienia*, ale cała publiczność doskonale to rozumiała. Prasa rosyjska chętnie ogłaszała te oświadczenia i tak dzień w dzień odbywała się w Rosyi ta niema demonstracya przeciwko rządowi, a za studentami. W końcu teraz naczelny prezes cenzury petersburskiej wystosował do wszystkich pism poufny okólnik, w którym zawiadamia, że z polecenia ministra spraw wewnętrznych nakazuje tym pismom zaniechać wszelkich podobnych oświadczeń i wogóle o sprawach studenckich nie pisać ani jednego słowa, tak, jak gdyby te sprawy wcale nie były teraz przedmiotem powszechnej uwagi rządu i społeczeństwa Jakiż skutek tego tajnego rozkazu? Oto cała prasa od razu umilkła. Ale przez to nie zniknęła sprawa studencka, owszem rozognia się ona, mówią o niej wszędzie, w domach, na ulicach, w teatrach, prawda miesza się z domysłami, tworzą się bajki, rzecz zaczyna się przedstawiać w większych rozmiarach od rzeczywistych, a ilekroć kto zajrzy do jakiegokolwiekbądź dziennika, aby się z niego czegoś dowiedzieć o studentach, nic tam nie znajdzie. Więc oto zakaz ministeryalny osiąga skutek wręcz przeciwny rządowemu życzeniu — demonstracya, która się wyrażała oświadczeniami zmieniła się na demonstracyę grobowego milczenia. Ten epizod jest jakby momentalną fotografią usposobienia myślącego rosyjskiego społeczeństwa, jest tylko jednym epizodem jego walki z despotyzmem biurokracyi. Podobnych objawów tej walki można naliczyć więcej, występuje ona naprzykład w fakcie, że warstwy wyższe i średnie nie popierają rządowego „Czerwonego krzyża“ w jego zabiegach o niesienie ulgi ludności cierpiącej głód, natomiast składają ofiary prywatnym stowarzyszeniom, zakładającym bezpłatne kuchnie. Wogóle można powiedzieć, że myślące społeczeństwo rosyjskie na każdym kroku okazuje, że już znieść nie może więzów, nałożonych na nie przez czynowniczy despotyzm. Gdyby wszelkie porównania historyczne nie były z reguły kulawe, to moglibyśmy powiedzieć, że teraźniejsze usposobienie myślącego rosyjskiego społeczeństwa przypomina do pewnego stopnia usposobienie Francuzów z drugiej połowy ubiegłego stulecia: sympatyzowano tam z Ludwikiem XVI, robiono mu nawet wspaniałe owacye, a jednocześnie podkopywano wszystkie instytucye rządowe, aż się to skończyło bardzo smutno. Zupełnie podobnie jest teraz w Rosyi: naród szanuje i lubi młodego cara za jego piękne intencye, a żżyma się na rządzącą klikę. Przypomnieliśmy tu przeszłość francuską nie jako przepowiednię dla Rosyi, bo powtarzamy, że wszystkie porównania historyczne kuleją, ale ta przeszłość francuska musi być jednak przestrogą dla Rosyi.

Russofilizm w Lublanie. — Pomniki Bismarka.

Piszą nam z Wiednia 28 kwietnia:

Słoweńcy mieli zaszczyt przez 26 lat dostarczać śp hrabiemu Hohenwartowi mandatu poselskiego. Nawzajem hr Hohenwart opiekował się gorliwie materyalnemi potrzebami Krainy i narodowymi interesami Słoweńców, chociaż sam nie władał językiem słoweńskim. Tem większa powinna być wdzięczność Słoweńców dla zmarłego męża stanu. Należało zatem przypuszczać, że wieść o jego śmierci najgłośniejszem i najboleśniejszem echem odbije się w Lublanie i że sejm tamtejszy nie pomyśli w tej chwili o niczem innem, jak o najuroczystszem uczczeniu pamięci zmarłego męża stanu i dobrodzieja. Tak należało przypuszczać. Tymczasem sejm Krainy wczoraj bawił się dyskusyą o pożyteczności nauki języka — rosyjskiego. Na porządku dziennym stała ustawa o szkołach realnych. Według projektu komisyi, w tych szkołach obok nauki języka słoweńskiego, ma być udzielana nauka języka chorwackiego. To ze względu na sąsiedztwo dwóch dotyczących ludów może być rzeczą całkiem odpowiednią. Tymczasem poseł Lenarcic wystąpił z wnioskiem, aby w tekscie ustawy wspomniano tylko w ogóle o nauce drugiego języka słowiańskiego i jako taki, zalecił język rosyjski, „którego znajomość dla każdego wykształconego Słowianina jest niezbędną“. Namiestnik baron Hein odpowiedział bardzo słusznie, że zna wielu wykształconych Słowian którzy nie umieją po rosyjsku, zaprzeczył twierdzeniu, jakoby znajomość języka rosyjskiego była niezbędną wykształconemu Słowianinowi i dodał, że w Austryi „dzięki Bogu“ język rosyjski nie posiada jeszcze tego znaczenia, które mu przypisuje poseł Lenarcic. Na tem powinna była się skończyć dyskusya w tej kwestyi. Ale nie! Powstał kanonik (!) Kalan, aby zaprotestować przeciwko wywodom namiestnika i wygłosić hymn na cześć Rosyi, która zawsze okazywała lojalność względem Austryi, ocaliła ją w trudnej chwili i t d. — wszystko w stylu znanych panegiryków rosyjskich dra Vaszatego. Według logiki tego posła, dlatego, ponieważ Rosya „ocaliła“ Austryą w roku 1849, w szkołach austryackich trzeba więc wprowadzić obowiązkową naukę języka rosyjskiego! Sejm ostatecznie nie spełnił „idealnych życzeń“ posła Lenarcica, jak się wyraził sprawozdawca, ale w każdym razie ta dyskusya odsłoniła ponownie pewne fatalne anomalie w nastroju ludowym.

Ostdeutsche Rundschau ogłasza dziś protest chebskiego komitetu przeciwko rozporządzeniu namiestnictwa czeskiego, które zabroniło wystawienia pomnika Bismarkowi. Protest ten powołuje się na wystawienie w Trydencie pomnika Dantego, tudzież na pomniki Mickiewicza i Kościuszki w Krakowie, aby stąd wysnuć wniosek, że Włochom i Polakom przyznaje się prawa, jakich rząd odmawia Niemcom. Rozumowanie to nie przekona nikogo. Nie chodzi jedynie o to, komu się stawia pomnik, lecz kto go stawia i w jakim celu? Nie jesteśmy pewni, czy z wystawieniem pomnika Dantego nie łączyły się jakieś prądy irredenty. Ale w każdym razie ojciec nowożytnej poezyi europejskiej w dziejach rozwoju cywilizacyi ogólnej zajmuj takie stanowisko, że mogłyby stanąć jego pomniki w każdej stolicy i w każdem ognisku cywilizacyi, a zatem wystawienie mu pomnika w Trydencie nie miało bezpośredniej cechy demonstracyi przeciwko Austryi. Co do pomników Mickiewicza i Kościuszki, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że afirmując naszę jedność narodową, nie oznaczają żadnej tendencyi antiaustryackiej. Natomiast jest rzeczą niewątpliwą, że akcya niemiecko-radykalna, zmierzająca do stawiania Bismarkowi pomników, ochrzczenia ulic i placów jego nazwiskiem, wogóle cały fanatyczny kult Bismarka nie jest niczem innem, jak warcholską demonstracyą przeciwko Austryi, tak samo, jak hasło „Los von Rom“. Bismark jest bardzo skomplikowanem zjawiskiem historycznem. Jako autor wojny r. 1866, jest reprezentantem wrogiej przeciwko Austryi polityki. Jako twórca sojuszu r. 1879 go, reprezentuje znowu inny kierunek. Ale nie ulega wątpliwości, że frakcya niemiecko-radykalna Wolfa i Schoenerera wysławia go w pierwszym, nie w drugim charakterze. Nikomu w Austryi nie przyjdzie na myśl potępiać kultu Goethego lub Schillera, którzy przecież bardzo świetnie strzegą jedności narodowej Niemców. Ale na teraźniejsze antiaustryackie demonstracye Bismarkowskie nie może pozwolić państwo, które szanuje siebie samo!

Hr. Hohenwart

II.

Jaki zachodzi logiczny związek pomiędzy czynnością hr. Hohenwarta jako prezesa gabinetu w r. 1871 a jego zawodem wodza parlamentarnego od r. 1873 do 1896? Przeciwnicy centralistyczni twierdzą, że ten długi, drugi okres był tylko dalszym ciągiem pierwszego: nie zdoławszy obalić konstytucyi jako minister, hr. Hohenwart podkopywał ją jako wódz parlamentarny! Inni powiadają, że hrabia Hohenwart poddał się lojalnie wyrokowi dziejów, uznał bez zastrzeżenia zwycięstwo konstytucyi i odtąd pragnął tylko wytworzyć na jej podstawie stronnictwo konserwatywne.

Oba te poglądy opierają się na mylnem założeniu, że hr. Hohenwart w r. 1871 dążył rzeczywiście do obalenia konstytucyi. Tak jednak nie było. Trzeba rozróżniać pomiędzy „artykułami fundamentalnemi“ a programem hr. Hohenwarta. Ten ostatni zmierzał do przeobrażenia konstytucyi grudniowej w kierunku autonomicznym i konserwatywnym, ale nie do skrajnego federalizmu. To też, stojąc następnie przez 23 lata na czele parlamentarnego obozu autonomicznego, hr. Hohenwart nietylko ani razu nie podjął się „zamachu“ na konstytucyę, lecz przeciwnie, wystąpił w jej obronie, gdy nieszczęsny pomysł hr. Taaffego wprowadzenia powszechnego głosowania groził zachwianiem historycznemi podstawami życia publicznego w Austryi.

Wstąpiwszy po ogólnych wyborach 1873 roku do Izby jako poseł z Krainy, hr. Hohenwart skupił około siebie różnorodne i przedtem rozstrzelone żywioły: Tyrolczyków, Słoweńców, Rumunów i Morawian. Z nich utworzył „klub prawego centrum“, który powoli doszedł do poważnej liczby 50-ciu członków i pod umiejętnem kierownictwem byłego prezesa gabinetu, obok Koła polskiego zajął wybitne miejsce na szachownicy parlamentarnej. Jakkolwiek nie posiadał żadnej parlamentarnej przeszłości i wprawy, hr. Hohenwart okazał się mistrzem w grze na tej szachownicy. Zrazu i rząd liberalny ks. Adolfa Auersperga i większość liberalno-centralistyczna usiłowały traktować go jako „bankruta“ politycznego, albo jako Catilinę, którego „spisek“ przeciwko konstytucyi rozbił się mizernie. Ale niebawem zrozumiano, że trzeba się liczyć z przywódzcą opozycyjnym, który nie wygłaszał wprawdzie świetnych filipik, jak w sejmie niemieckim Windhorst, nie deklamował i nie piorunował, nie wszczynał obstrukcyi, o której wtedy jeszcze nikomu się nie śniło w parlamencie austryackim, ale trzymał swój klub w ścisłych karbach, dowodził nim jak sprężysty pułkownik swoim pułkiem, odkrywał każdą słabą stronę przeciwnika i obsaczał jego pozycyę. W tym okresie przygotowawczym od r. 1873 do 1879, hr Hohenwart, zawsze w zgodzie z Kołem polskiem, dostarczył przyszłym pokoleniom świetnego wzoru, jak to poważną, umiarkowaną i wytrwałą opozycyą, bez obstrukcyi, secesyi i wszystkich innych dramatycznych środków warcholskich, należy się dobijać przewagi politycznej. Prezesem gabinetu stał się z łaski monarchy, może przypadkiem, bo powiadają, że Giskra, ustępując z urzędu zalecił Cesarzowi hr. Hohenwarta na swego następcę. Natomiast w tym drugim okresie hr. Hohenwart jedynie własną zdolnością i energią dorobił się stanowiska „leadera“ parlamentarnego, napotykając z razu na większe trudności, niż każdy inny, którýby jako homo novus, nie obarczony żadną porażką, był wstąpił na arenę parlamentarną.

Powołanie gabinetu hr. Taaffego w roku 1879, było logicznem następstwem parlamentarnej czynności hr. Hohenwarta. On to w Izbie przygotował grunt do nowego gabinetu. On też tylko był zdolnym stworzyć w roku 1879 ów sojusz Koła polskiego z klubem prawego centrum i z wstępującymi do Rady państwa staroczechami, który przez lat kilkanaście tworzył parlamentarną podstawę rządów hr. Taaffego. Hr. Taaffe był niezawodnie bardzo zręcznym mężem stanu, może najzręczniejszym w nowszych dziejach Austryi. Nie posiadał jednak tej powagi osobistej, aby wytworzyć i utrzymać ów sojusz parlamentarny, nazywany „żelaznym pierścieniem“. Jedynie hr. Hohenwart posiadał dostateczną powagę osobistą i cieszył się tak wielkiem zaufaniem wszystkich stronnictw autonomicznych i konserwatywnych, aby módz stworzyć ten sojusz i stać dzielnie na jego straży.

Zachwiało tę kombinacyę najprzód zwycięstwo młodoczechów nad staroczechami w r. 1891. Potem sam hr. Taaffe rzutkim ruchem obalił figury na szachownicy parlamentarnej, wnosząc znany projekt reformy wyborczej 10 października 1893 r. Projekt ten, podsunięty już ciężko choremu Taaffemu przez ministra Steinbacha, wprowadzał nagle powszechne głosowanie do kuryi miejskiej i włościańskiej, a zatem obalał dawne podstawy austryackiego systemu wyborczego.

Jest to niedorzecznością tłumaczyć oburzenie hr. Hohenwarta osobistymi względami, zwłaszcza irytacyą, że go hr. Taaffe nie uwiadomił o zamiarze wniesienia tego projektu. Zapewne żaden inny mąż stanu nie ulegał mniej uczuciom, zachwytom lub rozdrażnieniu, jak hr. Hohenwart. Byłoby też błędem posądzać go o jakiś wrodzony wstręt do szerszych kół wyborczych. O popularność w zdawkowem znaczeniu wyrazu nie ubiegał się nigdy. Że jednak w danym razie pojmował pożyteczność i konieczność rozszerzenia prawa wyborczego, dowiódł tego, rozszerzając to prawo znacznie jako minister w r. 1871, a następnie przystając na nowe rozszerzenie prawa wyborczego za rządów Taaffego w r. 1882.

Ale w październiku r. 1893 hr. Hohenwart doskonale zrozumiał, że nagłe wprowadzenie powszechnego głosowania dla $^{3}/_{4}$ części parlamentu oznaczało zupełny przewrót stosunków i de facto znosiło organizacyę czterech kuryi wyborczych. Obok wybierających swych posłów na podstawie suffrage universel kuryi mieszczańskiej i włościańskiej, kurye wielkich posiadłości i izb handlowych nie byłyby się utrzymały ani lat 5. Logicznem następstwem ustawy, opartej na projekcie Taaffego z 10 października 1893 r., byłoby się stało wprowadzenie powszechnego głosowania jako wyłącznej podstawy austryackiej ordynacyi wyborczej. Rzecz więc naturalna, że ów projekt uśmiechał się socyalnej demokracyi, która i dziś jeszcze hr. Taaffego i p. Steinbacha z tego powodu zaszczyca swą wdzięcznością, ale również rzeczą naturalną i konieczną było, że hr. Hohenwart, jak każdy wytrawny polityk, musiał stanowczo zaprotestować przeciwko owemu projektowi. Mowa z 24 października r. 1893, w której hr. Hohenwart wypowiedział ten protest, jest bez wątpienia jedną z najważniejszych mów, wygłoszonych w Radzie państwa, i pozostanie na zawsze świetnym dowodem niezwykłej bystrości i wytrawności politycznej.

I w tym razie hr. Hohenwart znajdował się w zupełnej zgodzie z Kołem polskiem. W myśl tradycyi śp. Grocholskiego, prezes Koła polskiego Jaworski przemówił równie dobitnie przeciwko nieszczęsnemu projektowi Taaffego, jak Hohenwart. Że także p. Plener w imieniu zjednoczonej lewicy niemieckiej stanowczo potępił ów projekt wyborczy, tłumaczy się po części dawnem, opozycyjnem stanowiskiem tego stronnictwa. Bo niewątpliwie w obozie zjednoczonej lewicy niemieckiej znajdowało się niemało żywiołów takich, którym się uśmiechało głosowanie powszechne. Bądź co bądź, opór umiarkowanych stronnictw przeciwko tej zaimprowizowanej reformie wyborczej był zupełnie naturalną rzeczą, a koalicya tych stronnictw celem przeszkodzenia takiemu przewrotowi systemu wyborczego była logicznym wynikiem sytuacyi.

Na nieszczęście hr. Hohenwart, pomimo próśb Cesarza, nie przyjął wtedy godności prezesa gabinetu koalicyjnego. Na czele jego stanął ks. Windischgratz, ożywiony najlepszemi chęciami, ale przyjmujący urząd niechętnie, tylko na usilne prośby, tak samo jak w r. 1870 hr. Alfred Potocki, nie wysilający się zatem wcale na pokonanie trudności, owszem korzystający z pierwszej sposobności, aby opuścić stanowisko, na jakiem stanął nie z własnego popędu, niechętnie. Jako główny reprezentant koalicyi hr. Hohenwart wówczas był wystawiony na najnamiętniejsze napaści ze wszystkich stron, tak ze strony ks. Liechtensteina, jak ze strony młodoczechów, sprzymierzonych z nimi niemieckich „narodowców“ i radykałów południowo-słowiańskich. Nie zasiadając w gabinecie, był obarczony wszelką odpowiedzialnością, nie posiadając tych środków rzeczywistego i bezpośredniego wpływu, których dostarcza władza.

Koalicya, zwykły środek pokonania nadzwyczajnych trudności parlamentarnych w Anglii, w Austryi była czemś zupełnie nowem, czego nie mogły i nie chciały pojąć masy. „C'est le sort habituel de ceux qui osent de ne pouvoir compter sur la justice de leurs contemporains“, powiedział francuski minister Jules Ferry, któremu świeżo Francuzi wystawili pomnik w Tunisie. Sprawdziło się to także na hr. Hohenwarcie, jako twórcy koalicyi r 1893

Po jej upadku pozostał jeszcze dwa lata w Izbie, wspierając uczciwie gabinet hr Badeniego. Po zakończeniu kadencyi wybranej w roku 1891 Izby, hr. Hohenwart usunął się z niej i przeszedł do Izby panów, nie biorąc już czynnego udziału w sprawach politycznych. Dziś, pod wrażeniem jego śmierci, sądy dorywcze o tym znakomitym mężu stanu, zwłaszcza dziennikarskie, nie mogą wypaść inaczej, jak tendencyjnie. Ale umierając, mógł on słuszniej od wielu innych żywić nadzieję: „Non omnis moriar!“ Pozostanie on na zawsze szlachetnym wzorem arystokratycznego konserwatysty w najlepszem znaczeniu wyrazu. Stanowisko różnych stronnictw do hr. Hohenwarta ulegało częstej zmianie. Nawet najbliżsi jego dawni towarzysze, jak ks. Liechtenstein i ci, na których wobec niego ciężył największy obowiązek wdzięczności, zwracali się przeciwko niemu. Tylko w stanowisku Koła polskiego względem hr. Hohenwarta i vice versa, od pierwszej chwili jego wstąpienia na arenę wielkiej polityki aż do jego śmierci, nie zaszła żadna zmiana. Z wzajemnego zrozumienia się wypływała uczciwa, a więc stała i serdeczna przyjaźń.

Plaga hazardu.

Namiętność do wszelkiego rodzaju hazardu, a więc do gry w karty, do loteryi, zakładów, gry na giełdzie i t. p. przybiera we wszystkich społeczeństwach takie rozmiary, że staje się już wprost klęską społeczną. Brzydka ta i szkodliwa namiętność kultywowana była

Nowela grecka.

Żył sobie był raz niejaki Eugenes, obywatel ateński i — jak to Greczyn — na poły filozof, na poły poeta, zamiłowany w ćwiczeniach gymnicznych, na wszelki wypadek dzielny żołnierz, a przytem wielki szałaputa — człowiek żyjący z dnia na dzień. — Był uczniem Anaksagory, przyjacielem Sokratesa, wespół z Sofoklesem i Fidyaszem uczęszczał na uczty, które w domu swoim wyprawiała piękna i wytworna Aspazya z Miletu.

Wesoło spędził Eugenes młodość i lata dojrzałego męża: na rynku, w obozie, wśród przyjacielskich biesiad. Ani się spostrzegł, gdy nadeszła starość: osiwiał, wyłysiał, stracił zęby, zapały duszy ostygły, a miejsce ich począł zajmować sceptycyzm. Najgorsza że go teraz srodze dławiła bieda, opuszczali przyjaciele, stare zaś nałogi życia nie ustąpiły. Usiłował był dostać się do prytanejonu, to jest na ratusz, gdzie państwo swoim kosztem zaspokajało potrzeby zasłużonych obywateli. Jakkolwiek w bitwie morskiej omało nie utonął i otrzymał dwie rany w piersi, odmówiono mu jednak prawa przytułku w prytanejonie z tej przyczyny, iż się temu sprzeciwiał jeden szewc, który przez dwa dni z rzędu o wschodzie słońca widział Eugenesa pijanego pod posągiem Apolina. Biedny starzec i tak jeszcze uczęszczał niekiedy na biesiady, przebywał na rynku, w gimnazyach, w teatrze, w Odeonie. Szyderczy uśmiech na ustach, mowa goryczą i złośliwością zaprawna, obrażająca miejscowe prawa, a nawet — religię, czyniły go podobnym do satyra. Żywą tę postać pochwycił był i odtworzył w komedyi Arystofanes, dowcipnie charakteryzując: „Upij się, Eugenesie, a będziesz szczęśliwy!“ To zdanie nawet dzieci przysłowiowo powtarzały na ulicach Aten.

Było to jakoś po Panatenajach, na uroczystość których ściągnęły do Aten tłumy Greków z różnych krain Eugenes podczas igrzysk zabrał znajomość z jednym bogatym Macedończykiem, handlarzem koni, i z nim hulał przez trzy dni i trzy noce Ale Macedończyk opuścił nareszcie Ateny, a Eugenes, nie mając własnego dachu, aby na noc schronić głowę, usiadł na białych marmurowych schodach u wejścia do świątyni i tutaj wzywał bóstwo, aby go wydobyło z ciężkiej niedoli. Może miał osobliwe względy u władzcy piorunów, a może prośba jego w szczęśliwą chwilę trafiła do Olimpu; wnet bowiem Zeus, wziąwszy na się postać ludzką, stanął przed niezadowolonym pijakiem i rzekł:

— Do boskich uszu moich doszła skarga i prośba od ciebie, jak wiem śmiertelniku.

— O wielki Zeusie! zawołał Eugenes wzruszony. — Zmień mój los, obdaruj mnie szczęściem! Dałeś mi oto życie i wszystkie zachcenia, jakie tylko człowiek mieć może, a dopuszczasz, abym cierpiał nędzę i nie mógł zaspokoić najpierwszych swych potrzeb! Jeżeli prawdą jest, potężny ojcze, że w mocy twej jest wszystko, to uczyń Eugenesa szczęśliwym!

— Ażebyś nie powątpiewał, znikomy prochu, o wszechdobroci i wszechpotędze ojca bogów i ludzi, wysłucham twojej prośby. Mów mi wyraźnie, czego ci do szczęścia potrzeba! Ja jednakże w umyśle swoim rozważę, czy przypadkiem nie żądasz rzeczy, którąby cię jeszcze nieszczęśliwszym uczyniła. Nie mogę ci również przyznać daru niegodnego ręki bóstwa.

— Błagam cię, udziel mi bogactw, ażebym mógł zaspakajać wszystkie swoje zachcenia, a mam ich wiele, ponieważ posiadam umysł szeroki, duszę namiętną, a na tym świecie jest dużo do sprzedania

— To życzenie bardzo łatwo jest spełnić; ale bogactwa nie dadzą ci pożądanego szczęścia.

— Przedewszystkiem opuści mię uporczywa nędza, przestaną trapić wierzyciele i wśród ludzi zyskam znaczenie. Jaśnieć okazałym przepychem, posiadać to, czego inni nie mają, odbierać zewsząd hołdy, mieć licznych przyjaciół, zastęp sług wiernych, Zeusie, jest to ludzkie szczęście!

— Z chwilą, kiedy cię bogatym uczynię, posmutnieją wszyscy ludzie biedniejsi od ciebie i z goryczą, złością, i zazdrością, będą spoglądali na twoje dostatki. Złodzieje, oszuści, tak cię zaś niebawem otoczą, że ani słudze, ani przyjacielowi, ani krewnemu nie będziesz mógł zaufać. Pomyśl, ilu tu łotrów pocznie czyhać i nastawać, aby cię pozbawić życia, a następnie zagarnąć twoje mienie! Nie znajdziesz nawet jednej chwilki swobodnej na użycie swych dostatków; sen ucieknie od ciebie, człowiecze. Klnę się na stygijskie rzeki, na bóstwa podziemne, żeś bardzo zły wybór uczynił, i że obecne twe położenie jest lepsze niż to, którego pragniesz! Dzisiaj jeżeli znajdziesz przyjaciela, ten cię będzie cenił jedynie ze względu na twe przymioty; kobieta, gdy ci odda serce — to z czystej miłości. Życiu twojemu ze strony ludzi nie grozi żadne niebezpieczeństwo, ponieważ odebranie ci go nie przyniosłoby nikomu najmniejszej korzyści Gdybym był człowiekiem, nigdybym się do bogów nie zwracał z tak marnem żądaniem. Jako bóg zaś, władca świata, nigdybym nie uczynił zadosyć takiemu życzeniu, ponieważ nie dałbym szczęścia błagającemu, a zasiałbym liczne nasiona nieszczęścia i występku.

— Najlepszy Zeusie — mówił teraz Eugenes — ja może istotnie zły wybór zrobiłem, żądając dostatków! Urok życia sprawiają zaprawdę dobra nieznikome, nieśmiertelne: wielkość, sława. Łatwoby nawet było znosić niedolę, mając pewność, że się przez to zarabia na imię, które przyszłe pokolenia z uwielbieniem będą powtarzały. O tak, wielkość, sława, są jedynie godne, aby ich człowiek pożądał w tem zmiennem i nędznem życiu!... Ale czyż ja mogę wyciągać rękę po niezwiędłe nigdy laury? Czy mi wolno błagać cię o godność, która zbliża śmiertelnika do bogów?

— Marność nad marnościami! — zawołał Zeus i machnął ręką koło ucha. — Przecież jakąkolwiek obdarzę cię sławą, będzie ona tylko naśladowaniem, kopią tego, co już na świecie było. Bohaterowie, prawodawcy, mędrcy, sztukmistrze, coraz nowi i nowi — jakież to nudne! Ręczę ci, że za tysiąc lat i o tem ludzie zapomną. Dowiedz się nadto, niespokojny śmiertelniku, że te rozsławione przez was wielkości, w istocie nie są znowu tak nadzwyczajnie wielkie, jak ci się wydaje. Innym był w rzeczywistości Achilles ze swoją słabością w pięcie, a inny jest ten, którego się czyny podziwia i uwielbia. Prawdziwy Likurg nie był tym dzisiejszym Likurgiem, ani Tales — Talesem, ani Homer — Homerem. Wielu z twoich współczesnych, z którymi jesz i pijesz, jak ze zwyczajnymi ludźmi przejdzie do potomności, aby po śmierci używać nadzwyczajnego rozgłosu. Jest to bowiem tani i skuteczny sposób zachęcania jednostek, ażeby ciężko pracowały dla ludzkości — wyzysk. Za to mogiły prawdziwie wielkich są bardzo liczne, ale — nieznane, a ich czynów nikt nie opisywał. Wierzaj mi, Eugenesie, że wielkość i sława nie chodzą po ziemi w parze! Jeżeli cię więc uczynię istotnie wielkim, pies nawet nie zawyje na twoim grobie. Gdy ci znowu dam wielką sławę wśród ludzi, nie będziesz w rzeczywistości tak wielkim, jak tego żądasz. No — i cóż ty na to?..

— Ja sądzę, że gorąco pożądać należy takiej tylko rzeczy, która ma istotną wartość; ale ty, Zeusie, współczesny wszystkiemu, co się staje i co ma trwanie, podkopałeś oto moją wiarę w sławę i wielkość. Jeżeli to są

dawniej tylko w armii i w niektórych klubach pseudoarystokratycznych, dziś przeniknęła ona już do warstw mieszczańskich, a nawet spostrzedz się daje wśród młodzieży szkolnej. W różnych formach występuje ta choroba nagminna: jako szulerka w karty lub kości, jako gra na giełdzie, jako szalone zakłady na wyścigach, jako namiętne skupowanie losów rozmaitych loteryi i w wielu innych okolicznościach. Nawet tak niewinna i poważna gra jak w szachy, mająca wyrabiać myślenie, stała się hazardem i uprawiana jest o tyle tylko o ile nastręcza widoki łatwych zysków. Następstwem tego jest ogólna demoralizacya: w społeczeństwie słabnie bowiem chęć do uczciwej pracy, jako właściwego sposobu do życia, a wytwarza się niepohamowana dążność do nagłego wzbogacenia się przez szczęśliwy przypadek. Zwracają na to uwagę poważni myśliciele i socyologowie i apelują do rządu i do władzy prawodawczej, aby obmyślały jakieś lekarstwo na tę chorobę. Wyszukanie tego lekarstwa nie jest jednak rzeczą łatwą. Same represalia, jak zakazy, grzywny, lub nawet więzienia nic nie pomogą. Już w zamierzchłej starożytności próbowano tymi środkami wytępić namiętność do gry, ale bezskutecznie. Prawodawstwo rzymskie nakładało niesłychanie surowe kary na graczy, a mimo to Rzymianie zgrywali się do nitki. O wiele rozumniej postępował Kościół katolicki. Jakkolwiek w zasadzie zawsze uznawał, że zamiłowanie do gry jest grzeszną słabostką, atoli przebaczał ją w pewnych wyjątkowych okolicznościach, mianowicie wtedy, gdy nie wychodziła z granic godziwej rozrywki i gdy celem jej nie było przysporzenie zysków jednostkom, ale dostarczenie funduszów na cele szlachetne, jak budowy kościołów, szpitali, wspomaganie biednych i t. p. W ten sposób, tolerując w pewnych wypadkach gry i loterye, przyczyniał się Kościół znakomicie do osłabienia tej namiętności i widzimy, że wtedy, gdy duch katolicki miał przewagę w życiu publicznem, występowała ona o wiele słabiej. Nie widząc bowiem własnej korzyści w grze, niechętnie brali ludzie w niej udział.

Niestety szlachetnym intencyom Kościoła stanęły w poprzek te właśnie czynniki, które powinny były wspierać jego usiłowania moralnego wychowania narodów, t. j. zwierzchnicy władzy państwowej. Niektórzy monarchowie i ich ministrowie zawczasu spostrzegli, że tę namiętność ludzką można doskonale wyzyskać dla przysporzenia państwu dochodów, to też nietylko nie tępili jej, lecz wprost ją podsycali. Zwłaszcza królowa angielska Elżbieta i Cromwell pozwalali demonowi gry zataczać w Anglii coraz szersze kręgi, byle tylko napędzał jak najwięcej funduszów do kas państwowych. Loterye państwowe urządzane w Anglii za ich czasów były prawdziwą grabieżą. Namiętność do gry dzięki temu zapuściła w społeczeństwie angielskiem tak głębokie korzenie, że i dziś kwitnie w najlepsze, jakkolwiek jeszcze przed siedmdziesięciu kilku laty, bo w r. 1826 zniesiono w Anglii loteryę państwową pod wszelką formą. A mimo to grają Anglicy wciąż i jak grają! Inne państwa do dziś dnia ciągną dla siebie korzyści z tej namiętności ludzkiej, jedne jak Austrya i Włochy utrzymują loterye liczbowe, inne mają loterye klasowe, losy państwowe, a nadto wszystkie obłożyły wysokim podatkiem pośrednim narzędzia do gry, t. j. karty, pobierając bardzo znaczną opłatę od każdej talii. W ten sposób i dziś same państwa, chociaż ich kodeksy karne zabraniają gier hazardowych, popierają je pośrednio lub nawet i bezpośrednio i stają się poniekąd współwinnemi.

Dyskusya publicystyczna nad tą ważną sprawą w prasie i w rozprawach socyologicznych ożywia się coraz bardziej, a niebawem przeniesie się i do parlamentu, gdyż wobec skandalicznych wypadków oszukańczej szulerki, wykrytych w łonie armii niemieckiej, domaga się obóz katolicki energicznej akcyi ustawodawczej, bo plaga hazardu przybrała w Niemczech już wprost zatrważające rozmiary. Bismark niegdyś nazwał z właściwem sobie piekielnem szyderstwem Polaków narodem szulerów i wysyłał nas do Monaco — tymczasem pokazuje się, że jego purytańscy rodacy więcej pod tym względem mają grzechów na sumieniu i gwałtowniej potrzebują kuracyi.

Co i o czem piszą.

W sprawie emigracyi do Parany *Gazeta lwowska* ogłasza co następuje:

Wedle sprawozdania c. i k. wicekonsula w Curityba, oczekują w Paranie (w Brazylii) w roku bieżącym znowu znaczniejszego napływu emigrantów z Galicyi, a niesumienni agenci emigracyjni i rozmaite firmy transportowe rozsiewają w tym celu w rozsyłanych cyrkularzach fałszywe wieści o stosunkach w Paranie lub zasypują koła włościańskie złudnemi obietnicami. W rzeczywistości jednak stosunki tamtejsze są obecnie dla emigrantów jak najbardziej niekorzystne, a położenie emigrantów mogłoby łatwo stać się nad wyraz smutnem. Dla przestrogi też i pouczenia o istotnym stanie rzeczy, podajemy w dosłownem tłómaczeniu odpowiednie ustępy sprawozdania c. i k. wicekonsula:

„Gdyby rzeczywiście miało się sprawdzić teraz, że włościanie daliby się nakłonić do emigrowania tutaj, wówczas czeka tu ich wszystkich nieuchronna nędza. Ani centralny rząd brazylijski, ani też rząd prowincyi Parana, nie mają żadnych beneficyów do rozdania emigrantom. Rząd w Curityba, z powodu braku funduszów, musiał w pierwszych dniach lutego b. r. odwołać, wprost usunąć wszystkich dyrektorów nowych kolonij. — Rząd ten nie ma dalej do rozporządzenia już żadnych więcej odmierzonych kawałków gruntu, a dziesięć rodzin ruskich, które w styczniu b. r. tu przybyły i odesłane zostały na osiedlenie do kolonii Rio Claro, kręcą się tam bezczynnie, jak się o tem właśnie dowiaduję, z miejsca na miejsce i błąkają, nie otrzymawszy przyrzeczonej im roli. Baraki i schroniska, które rząd w roku 1895 kazał zbudować na pomieszczenie emigrantów, sprzedał ten rząd w roku zeszłym. Jednem słowem, każdy emigrant, przybywający do Parany, jest obecnie skazany zupełnie na samopomoc, a nadzieje jego, iż zaraz dostanie tu kawałek gruntu, nie odpowiadają dziś rzeczywistości, gdyż, jak to jeszcze raz powtarzam, rząd nie ma już w pogotowiu zupełnie żadnych odmierzonych gruntów, nie myśli o tem zupełnie, aby kazać nietknięte jeszcze stopą ludzką tereny odmierzyć i nie ma dzisiaj żadnych już zgoła funkcyonaryuszów w nowych koloniach, aby za ich pośrednictwem mógł wydzielać nowym kolonistom ich osady i wyznaczyć tereny, chociażby nawet nieodmierzone i rzucone w lasy dziewicze, które ani dróg, ani nawet ścieżek nie mają.

Co się zaś tyczy prywatnych kawałków gruntu, które agenci zapomocą broszur i cyrkularzy ofiarują do zakupna, to stwierdzam, że ani jeden z właścicieli tych gruntów nie doniósł o takim zamiarze swoim tutejszemu c. i k. konsulatowi, że chodzi im tylko o możliwie jak najbardziej zyskowną sprzedaż ich gruntów, że za jeden dział (lot), tj. za 25 hektarów ziemi na pół tylko zdatnej do uprawy, za którą rząd po siedmiu latach pobiera zaledwie 500 milreisów, oni żądają do 2.500 milreisów, i że kupcy działów, jeśli nie dopełnią w czemkolwiek uciążliwych zresztą warunków kupna, mogą być w obec smutnych stosunków prawnych w kraju tutejszym łatwo pozbawieni swych posiadłości i pracy na nie wyłożonej“.

KRONIKA.

Lwów 29 kwietnia.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Juliusza Słowackiego, urządzone staraniem lwowskiego Koła literacko-artystycznego, odbyło się dziś nader uroczyście w Archikatedrze łacińskiej. Mszę św. celebrował ks. infułat Zabłocki, a znakomity kaznodzieja O. Adamski T. J. wygłosił podniosłe, duchem patryotycznym owiane kazanie. Świątynia była natłoczona publicznością. Przed wielkim ołtarzem ustawiono katafalk, otoczony suto zielenią i setkami świec oświecony. Chór gal. Tow. muzycznego odśpiewał w czasie Mszy „Requiem“ Moniuszki. Uroczystość ta żałobna trwała blisko dwie godziny.

Koncert na cel dobroczynny. Dnia 5 maja w Domu narodnym odbędzie się koncert na rzecz Zakładu dla nieuleczalnych im. św. Józefa i Związku Towarzystw dobroczynnych, ze współudziałem panny Dąbrowskiej, artysty dramatycznego p. Chmielińskiego, profesorów pp. Henryka Melcera, Sladka i Wolfsthala, oraz chóru „Echa“. Tak znakomite grono artystów, jakoteż szlachetny cel wieczoru zachęci niewątpliwie naszą znaną z dobroczynności publiczność do wzięcia udziału w koncercie.

Z armii. Cesarz zamianował generał-porucznika arcyksięcia Ludwika Wiktora generałem broni; majora arcyksięcia Leopolda Ferdynanda podpułkownikiem; porucznika arcyksięcia Piotra Ferdynanda kapitanem I klasy. Następnie zamianował generał-porucznikami generał-majorów: Karola Lovetto, Gustawa Szakonyiego, Artura barona Koenig brunna, Maurycego Brunnera, Filipa Niklasa, Hansa Icha, Gustawa Semrada, Wilhelma Pacosa, Jacentego Schulheima, Artura bar. Lederera, Maurycego Hoffera, Rudolfa Varalja-Labana, Jana Penig Hubera, Józefa Gaudernaka.

Generał-majorami pułkowników: Adolfa Wischinka, Ryszarda Pfluegla, Ernesta Riegera, Maurycego bar. Boineburg-Lengsfelda, Pawła br. Baumgartnera, Arnolda Deybach-Zecha, Karola bar. Streichera, Karola Pfiffera, Franciszka Konrada Hoetzendorfa, Henryka Porgesa, Jana Stefana Illheima, Jana Schiebla, Kamila Trolla, Alojzego Fialę, Ferdynanda Rosta, Alojzego Magrinelliego, Arnolda Schnellera, Edwarda Beschiego, Franciszka Sadranyiego, Wojciecha Klemensa bar. Preuschena, Alfreda Riemira i Gustawa Baslera.

Generałowi broni baronowi Merklowi polecił Cesarz wyrazić z powodu jego przejścia w stan spoczynku podziękowanie i uznanie.

Pułkownik arcyksiążę Ferdynand przeniesiony został z 4 do 3 pułku cesarskich strzelców tyrolskich; generał porucznik Schoeneich, komendant 8 dywizyi piechoty mianowany szefem sekcyi w wspólnem ministerstwie wojny, generał-major Sulmthal-Hofer, komendant 12 brygady artyleryi komendantem 8 dywizyi piechoty.

Pułkownikami mianowani w sztabie inżynieryi podpłk. Adolf Kroneisen, przydzielony do pp. 40; w piechocie: Juliusz Riegern 9 pułku, Henryk Watzka w 57, Emil Schwabe z 13 do 30, Jan Hrabar w 20 pp.

W kawaleryi: Fryderyk Janowski w pułku ułanów nr. 13, Karol hr. Wildenfels Solms w pułku dragonów nr. 12, Józef Theissruck-Fleischmann w 4 p. dragonów, Jerzy Klarenbach-Bach w 8 p. ułanów. Karol hr. Huyn w 2 p. ułanów

Ofiara pruskiej pedagogii. Poznański *Tagblatt* pisze w sprawie tragicznego zgonu ośmioletniego ucznia z Pudliszek, Grzelczaka, że sekcya zwłok jego wykazała, iż miał on zranione organa brzuszne, co rzekomo stać się miało skutkiem nieszczęśliwego uderzenia dyskiem przy zabawie. W ten sposób chce *Tagblatt* uniewinnić nauczyciela Zaeskego, o którym pisze, że tylko dwa razy trzcinką uderzył Grzelczaka. Polskie pisma poznańskie, a nawet niemiecko-hakatystyczne wiadomości takiej nie mają, donoszą natomiast, że chłopak zanim otrzymał od nauczyciela chłostę, czuł się zupełnie zdrowym. Chyba więc wdrożone już śledztwo sądowe wykryje prawdziwą przyczynę zgonu Grzelczaka.

Z Gostynia, tuż pod Pudliszkami donoszą, że nauczyciel Zaeske jest nałogowym pijakiem i narwanym. Dzieci szkolne opowiadają, że Grzelczaka schwycił on za nogę i rzucił nim dwa razy o ziemię, czy też o kant ławki. Następną godzinę nauki miał starszy nauczyciel, p. Poszwa. Ten widząc, że Grzelczak słabnie, kazał mu iść do domu. Chłopak poszedł, ale zaledwie uszedł niespełna 200 kroków, z wycieńczenia sił i wielkich boleści upadł, skąd go dopiero starsza siostra przy pomocy dzieci zabrała do domu. A więc ani słowa o grze w dyska! W dwanaście godzin po opuszczeniu szkoły, chłopak umarł.

Wczoraj w lwowskim kościele OO. Dominikanów odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Grzelczaka. Kościół był przepełniony publicznością.

Sprawa schodów w nowym gmachu teatralnym, rozstrzygnięta na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w ten sposób, że zamiast schodów marmurowych mają być przez oszczędność dane schody z kamienia trembowelskiego, wywołała dość ożywioną dyskusyę w sferach technicznych i obywatelskich. Oczywiście nikt nie obstaje przy schodach marmurowych już choćby dlatego, że to materyał obcy, ale wszyscy się dziwią, dlaczego mają być schody z kamienia trembowelskiego, który jest bardzo miękki. W wielu kamienicach lwowskich schody, stopnie prowadzące do sklepów lub parterowych mieszkań są zrobione z kamienia trembowelskiego. Łatwo więc każdy może się przekonać, jak prędko takie schody się wycierają, kanty tracą linie, stopnie stają się wichrowate i całym schodom dają przez to kształt brzydki. N. p. po stopniach prowadzących do sklepów nikt z rozpędem nie zbiega, po nich przesunie się dziennie może ze 100 osób, a jednak po trzech lub czterech latach te stopnie już są wyżłobione. Na trotuarach naszych, zrobionych z płyt trembowelskich, łatwo się każdy może przekonać w dni słotne, jak bardzo te płyty są powyżłabiane. Otóż łatwo jest zmienić płytę trotuarową; łatwo zużyty stopień, prowadzący do sklepu, wyjąć i wstawić nowy bez wielkich kosztów. Ale jakże ogromne będą koszta przerobienia całych schodów w gmachu teatralnym — schodów wpuszczonych głęboko w mur! A przecie takie odnowienie schodów wypadnie zrobić po latach kilku, ponieważ codzień po nich będą się przesuwały tłumy i to jeszcze takie, które z wyższych pięter zwykły z wielkim rozpędem zbiegać w dół. — Ze względów oszczędnościowych rada miejska uchwaliła dać schody nie marmurowe, ale trembowelskie. Lecz czy to będzie oszczędność, czy też skąpstwo? — a skąpy traci. Bo rzecz jasna, że po paru latach odnowienie schodów pochłonie z grubą nadwyżką całą teraźniejszą oszczędność.

Oto dlaczego sfery techniczne są zdziwione uchwałą Rady miejskiej. Zdziwieni są także obywatele, bynajmniej nie technicy, ci zaś dlatego, że w gmachu monumentalnym i tak pięknym, jakim zapewne będzie nowy teatr, szpetnie będą wyglądały schody z kamienia trembowelskiego. Mamy przecież w naszym kraju kamienie o wiele piękniejsze i trwalsze od trembowelskiego.

Uchwała Rady miejskiej pobudziła zacnego obywatela p. Tadeusza Sołdraczyńskiego do ofiarności, o której donosi nam w następującym liście:

„Aż mnie serce zabolało, gdy się dowiedziałem, że Rada miejska małą większością głosów uchwaliła dać schody z prostego piaskowca w takim monumentalnym gmachu, jakim będzie nowy teatr. Z drugiej jednak strony nie dziwię się, że ta większość pragnie oszczędzać, bo w naszych czasach grosz drogi, bardzo drogi. Ale po schodach w teatrze, gdzie codzień przewinie się parę tysięcy osób, stopnie tak się po 3 latach zużyją i rysunek ich tak się zatraci, że publiczność będzie na nich wykręcała nogi, i schody trembowelskie w teatrze staną dla niej bardzo prędko, jak to się mówi, kością w gardle.

„Nie przelewa mi się, abym sobie za wiele mógł pozwalać, jednak jeżeli jeszcze pora po temu, aby powziętą uchwałę, nie cofnąć, lecz zmodyfikować, ofiaruję na wszystkie schody potrzebne do nowego gmachu teatralnego bezpłatnie z majątku mojego „państwo Jabłonki“ (przez który doskonała szosa prowadzi — między dwiema stacyami kolejowemi Lisko i Cisna) kamień prześliczny i trwalszy od marmuru, tz. „dolomit“, (mam i „syenity“ ciemne, w szczelinach jego oszlifowane kryształy, tz. „boehmische Diamanten“), który posiadam w 2 odmianach: drobno- i grubo-ziarnisty, koloru perłowego: Posiada on, zdaje mi się, 7-my stopień twardości, a opolerowany, prześlicznie będzie wyglądał. Ten kamień z pewnością przetrwa wszystko, a że wiele miastu zaoszczędzi, to chyba już o tem nie wspomnę. Jedyny ten warunek stawiam, żeby go wyrabiano, wywożono i prowadzono całą robotę umiejętnie, fachowo, nie tak, jak to się u nas zwykle praktykuje — a po zabraniu materyału za sobą jak to mówią „pozamiatano“. Oby głos mój w tej sprawie nie był głosem wołającego na puszczy.

Tadeusz Sołdraczyński.

Nie wątpimy, że szlachetna ofiarność p. Sołdraczyńskiego będzie przyjęta przez Radę miejską. W przypuszczeniu, że magistrat zechce z tym panem wejść w porozumienie, podajemy jego adres: Lwów, Chorążczyzna 22, I piętro.

Konkurs na posadę rewizora policyi rozpisała zwierzchność gminna w Kamionce strumiłowej. Płaca 400 zł., termin do 20 maja. Posada zawakuje od 15 lipca.

Krach budowlany w Przemyślu. Przedsiębiorca budowlany i właściciel kilku kamienic w Przemyślu Berl Katz zbankrutował. Pasywa wynoszą 40.000 zł. Jest to już czwarte wielkie bankructwo w sferze przemyskich spekulantów budowlanych.

Powiększenia armii. *Wiener Tagblatt* donosi, iż rzekomo utworzone będą trzy nowe bośniackie pułki piechoty. Projektowane też ma być na r. 1901 pomnożenie kawaleryi i artyleryi. Dalej wybudowane będą dwa nowe pancerniki i dwa nowe krążowniki Koszta budowy rozłożone będą na trzy lata. Od roku 1903 nastąpić ma stopniowe pomnożenie marynarki.

Przykłady pociągają. Szymon Leiber, handlarz skór w Bochni, zaciągnąwszy pożyczki u swych współwyznawców i w różnych instytucyach finansowych w Bochni i w Krakowie na kilkanaście tysięcy guldenów, uciekł tymi dniami — podobno do Ameryki.

Zwłoki żołnierza w studni. W Stanisławowie wydobyto wczoraj ze studni koszar obrony krajowej, znajdujących się przy ul. Gołuchowskiego, zwłoki rezerwistę 20 pułku obrony krajowej, Fedia Budzynowskiego. Zwłoki te leżały w studni od 13 kwietnia b. r., i przez ten cały czas żołnierze zamieszkali w tych koszarach używali wody ze studni tej do picia i gotowania. Dopiero gdy woda zaczęła cuchnąć, studnię zrewidowano i znaleziono w niej zwłoki Budzynowskiego, który skoczył do studni w zamiarze samobójczym.

† Marcin Bylica, włościanin, żołnierz z 1863 roku, zmarł dnia 24 b. m. w 68 roku życia w Przemyślanach. Zmarły odznaczał się szczególną pracowitością i szlachetnością serca, zawsze cichy, skromny i poprzestający na małem Choć nie chodził do szkół, posiadał wrodzoną inteligencyę, a do ostatniej chwili życia marzył o Polsce. Pewnego razu zapytany przez bardzo poważną osobę, co sądzi o losach ojczyzny, odparł: „Polska będzie i być musi, a stanie się to wtedy, gdy zbudzicie tych, co śpią“ Cześć pamięci dobrego syna Ojczyzny!

„Pozdrowienie z Mosty Wielkie“, „Rynek na Bozyczało“, „Rušynski kościoł“ — takie dziwolągi językowe wyczytaliśmy na karcie korespondencyjnej z widokami, wydanej przez „zakład artystyczny (!) Karola Schwidernocha w Wiedniu“, którą nadesłał nam jeden z przyjaciół naszego pisma. Po cóż takie karty wydawać w Wiedniu, gdzie nie umieją po polsku, wskutek czego rzecz wygląda jakby na drwiny? Czyż nie lepiej, żeby kto w kraju zajął się wydawaniem takich kart; przecież nie wątpimy, że są u nas zakłady artystyczne, któreby równie ozdobnie i wykwintnie sporządzić karty takie potrafiły.

Z pod Babiej Góry piszą nam: W Łętowni pod Jordanowem, dziedzicznym majątku rodziny Kempnerów, odbył się dnia 22 bm. ślub panny Jadwigi Kempnerówny, córki właściciela dóbr p. Władysława Kempnera i śp. Stanisławy z Gadomskich, z panem Kazimierzem Witelliuszem Żelechowskim, synem śp. Władysława, właściciela Kowalowy dolnej w Tarnowskiem i śp. Bolesławy z Marszałkowiczów. Związek małżeński pobłogosławił ks. proboszcz Strzelecki. Pan młody, jako Sodalis Marianus, wznowił przy ceremonii ślubnej piękny prastary zwyczaj. Oto przed złożeniem przysięgi dobył karabeli z pochwy i podał ją w stronę rodziny panny młodej, by z rąk do rąk przeszła całą rodzinę. Tak samo panna młoda zdjęła jedną rękawiczkę i podała ją rodzinie oblubieńca. Jest to symbol połączenia się dwóch rodów. Nadto zwyczajem Sodalisów, panowie z orszaku ślubnego, dobyli swych karabeli w czasie Ewangelii. Uczta weselna odbyła się we dworze rodziców panny młodej. Wyprawiano też ucztę dla wszystkich gospodarzy włościańskich z całego majątku p. Kempnera.

Wielki zapis otrzymało katolickie Towarzystwo pań pod opiekę św. Jadwigi w Berlinie, wspierające biedne sieroty. Zmarła pani Eicke zapisała bowiem temu Towarzystwu swoją kamienicę, której wartość oceniono na 300.000 m., a którą sprzedano za 450.000 m. Po odciągnięciu kilku legatów, pozostanie owemu Towarzystwu pań około 250.000 m.

Z powodu burzy z piorunami, która gdzieś między Krakowem a Wiedniem trwała dziś z rana przez kilka godzin, linia telefoniczna została przerwana. Do kwadrans na trzecią nie powiodły się wszelkie usiłowania rozmówienia się z Wiedniem.

Zmarli. We Lwowie dr. Karol Zawadil, sekretarz sądu, lat 38. — W Krakowie Zofia z Michalewiczów Ginwiłłowa, matka zastępcy dyrektora-referenta w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, lat 68. — W Podolu pod Nowym Sączem ks. Jan Mirecki, proboszcz miejscowy i administrator parafii Przydonicy, zmarł nagle w 38 roku życia a 14-tym kapłaństwa. Pracował usilnie nad moralnem i ekonomicznem podniesieniem ludu, założył nawet fabrykę gontów, aby ludowi dostarczyć zarobku; w czasie rozruchów antisemickich działał łagodząco i tym sposobem uchronił wielu swych parafian od możliwych nieszczęść. *R. i p.* — We Lwowie: Stanisław Buszak kupiec i obywatel m. Lwowa, lat 76; Michalina z Dąbrowskich Dulska, żona obywatela m. Lwowa i właścicielka realności, l. 34; Kazimierz Hirschberg, oficyał rach. Namiestnictwa, lat 38.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +8, w poł. +14 R. Bar. 765. Nieruchomy. Pogoda

Przy egzaminie aptekarskim.

— Ile pan dasz gramów gliceryny za 3 ct.

— To zależy, czy sługa ładna, czy brzydka.

(Faun).

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś wieczorem (wznowienie) „Nora“, sztuka w 3 aktach Ibsena, występ G. Zapolskiej. W niedzielę po poł. „Dziewiczy wieczór“, akwarela sceniczna w 1 akcie G. Zapolskiej i „Kontrolor wagonów sypialnych“, wieczorem „Woźnica Henszel“, sztuka w 5 aktach G. Hauptmana. W poniedziałek „Zaza“, sztuka w 5 aktach P. Bertona i K. Simona. We wtorek „Safo“, sztuka w 5 aktach Daudeta i Bellota, występ G. Zapolskiej We środę ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja przedstawienie popularne po cenach zniżonych „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Literatura i sztuka.

+ Z sali koncertowej. Paulina Szalitówna zdołała mimo swego młodziutkiego wieku pozyskać pewien rozgłos jako pianistka, koncertując z wielkiem powodzeniem w kilku większych miastach europejskich. Pierwszy jej występ we Lwowie, który odbył się wczoraj w sali Domu narodnego, obudził w naszych sferach muzykalnych wielkie zajęcie, i zgromadził mimo wiosennej aury, nieprzychylnej wszelkim koncertom, bardzo liczne audytoryum. Młoda pianistka liczy obecnie czternaście lat — jak zapewniono nas z autentycznego źródła, — a jej powierzchowność wskazuje raczej na mniej niż więcej, widzimy bowiem przed sobą dziecko o sympatycznym wyrazie twarzyczki, wybiegające na estradę bez najmniejszego zakłopotania i nieświadome jeszcze widocznie zadania trudnego, jakie mu powierzono. Już po odegraniu pierwszego numeru programu, Haydna sonaty Es-dur, przychodzimy do przekonania, że niepodobna zaliczyć Pauliny Szalitówny do rzędu tak zwanych „cudownych dzieci“, która to nazwa wskutek produkcyi dzieci machinalnie wytresowanych, nieobiecujących niczego na przyszłość i wypychanych na estradę dla zysku rodziców lub impresaryów dostatecznie już jest zdyskredytowaną. Cudowne dzieci tego rodzaju dorastają z czasem imo dziecięcego kostyumu, jaki wciska na nie przedsiębiorca dla reklamy, odejmując im systematycznie z każdym rokiem bodaj kilka miesięcy wieku, wskutek czego liczą one przez najdłuższe lata dwanaście lub trzynaście wiosen, a grają oczywiście z każdym rokiem gorzej, nakoniec, jak powiada Hanslick, wszelki „cud“ ustaje, a pozostaje tylko „dziecko“ pod względem artystycznej inteligencyi.

Wyższość Pauliny Szalitównej po nad produkujące się tak często dzieci polega przedewszystkiem w tej okoliczności, że musimy podziwiać jej talent, muzykalność, zrozumienie i dotychczasowe wykształcenie wirtuozowskie bez względu na jej wiek, bo gdyby nawet liczyła o jakie dziesięć lat więcej, uznanie muzykalnej publiczności dla niej byłoby może mniejsze, lecz miałoby w każdym razie zawsze jeszcze racyonalne podstawy. W niektórych utworach wykazała bowiem koncertantka zupełną dojrzałość artystyczną, a tego chyba nawet nauczyciele tej miary jak d'Albert lub Józef Hoffman wlać nie potrafią przy braku natury na wskroś muzykalnej i indywidualności artystycznej. Szalitówna zawdzięcza jednak wiele znakomitej szkole tych mistrzów, mianowicie świetnie wyrobioną i wyrównaną technikę, przejrzystość w grze, piękne uderzenie, wzorową dokładność i pewność; wystarczy chyba zaznaczyć, że w kilkunastu utworach, odegranych wczoraj przez koncertantkę nie dostrzegliśmy ani jednej nuty chybionej. Niejeden wirtuoz mógłby pozazdrościć młodej pianistce tych pasażów perlistych, pięknych i nieomylnych. Wszystko co słyszeliśmy wczoraj w wykonaniu Szalitównej dzielimy na dwie kategorye, to jest na utwory odegrane przy pomocy własnej intuicyi i na naśladownictwa jej mistrzów. Pierwsze podobały nam się bardziej, a do nich należą między innemi wyż wspomniana sonata Haydna, Mendelssohna Spinnerlied, Raffa „Tour à Cheval“ i oczywiście własne kompozycye koncertantki, „Reverie“ i Mazurek. Pierwszy z tych utworów zanadto przypomina Griega Nokturn, by mógł uchodzić za oryginalny, natomiast z mazurka przebija się niezwykły talent kompozytorski i łatwość inwencyi. Do drugiej kategoryi zaliczamy Chopina Nokturn F mol, Wagner — Liszt'a Tannhausera i kilka ustępów w waryacyach Beethovena. Wykonanie tych numerów wykazywało częstokroć przesadne naślado-

---

złudzenia, czegóż mam pragnąć na ziemi?..

— Skłoniłem swe boskie uszy, aby próśb twoich w zupełności wysłuchać; odkryj mi zatem najtajniejsze pragnienia swego serca! Mów śmiało i bez ogródek!

— Przypuszczam, że ludzka przyjaźń i miłość są to prawdziwe skarby, które nadają życiu człowieka nieporównany powab. Nieraz czytałem szczęście na obliczu tych, którym bliźni okazywali swoje uznanie, i porównywałem to uczucie z niedolą prześladowanych, opuszczonych. Wielkie to szczęście mieć tylko przyjaciół! Lekką nogą przechodzi się przez życie, nie czując tego brzemienia.

— Gdy szczerze pragniesz, dam; pomyśl jednak przedtem, że taki człowiek, którego wszyscy ludzie miłują, a który w ciągu życia niezasłużył sobie na niczyją nieprzyjaźń, z konieczności musi być istotą bez najmniejszej wartości, wierutnem zerem. Ludzie bowiem w ogóle dają swoją miłość takim tylko, co albo im są potrzebni, albo pod żadnym względem nie mogą się uważać za niebezpiecznych współzawodników. Powiedz, Eugenesie, czy chcesz ze wszystkimi żyć w zgodzie i nikomu nie przeszkadzać, nawet — złodziejom i rozmaitym nikczemnikom? Toż, jeśli cię mam obdarzyć powszechną miłością ludzką, muszę poprzednio pozbawić twą duszę wszystkich przymiotów, które ona ma wspólne z bogami. Mamże to niezwłocznie uczynić i przemienić cię w dobrodusznego a bezmyślnego głupca, który się nigdy na nikogo za nic nie oburza i każdemu tylko schlebia?...

— Wstrzymaj się, wielki Zeusie, widzę bowiem, że moje pragnienia wchodzą na coraz gorsze manowce! Ale w tej chwili oto zaświtała mi w głowie dobra idea. Nie gniewaj się na mnie, jeśli ośmielony twą łaskawością, będę prosił teraz o wielkie rzeczy, jeśli wyrażę życzenie, które może nie powinno postać w umyśle i sercu śmiertelnika! Jestem pewny atoli, że toby mię uszczęśliwiło...

— Żądaj bez skrupułu, gdyż wszystko jest w mocy tego, który ziemią i niebem włada, a pioruny w ręku dzierży!

— Podług mego zdania, ten świat, padoł ziemski, na którym się z życiem swojem tułam, jest zupełnie zły i dlatego jest mi tu tak ciężko, tak nieznośnie. Nie ulega wątpliwości, że gdyby urządzenie świata było inne niepotrzebowałbym, nędzny, skarżyć się, wyrzekać...

— Jednem skinieniem swojem mocen jestem zmienić postać ziemi! Mrozy, słoty i upały przedzierzgnę w dni jasne, w łagodną, niezmienną pogodę; pustynie zamienię w urodzajne łany; góry zrównam z nizinami, a niziny do gwiazd przybliżę; oceanu fale pchnę w powietrzne przestwory, a rzekom rozkażę wspinać się pod niebotyczne góry; wytępię złe potwory, a niewinne dobre stworzenia dam ci za współmieszkańców. Żądaj, a czasy złotego wieku dla ciebie wrócą na ziemi! Bez praw, bez przymusu i mozołu, będziesz żył swobodnie, opływając we wszystko, co ziemia dać może... Z tem wszystkiem jednak, wierzaj mi Eugenesie, choć cały świat przeinaczę odpowiednio do twoich życzeń, a nie zmienię twojej istoty, uczynię cię łupem nowych, nieznanych dotąd ludziom męczarń.

— Gdyś już dla mnie taki dobry, wspaniałomyślny, więc zmień także moją wadliwą naturę: spraw to, ażeby między mną a światem była doskonała harmonia! Szczęście człowieka najniezawodniej na tem polega

— Pragniesz więc, jak się przekonywam, być zawsze zadowolony i nigdy niczego w życiu nie pożądać Owszem, skoro ci o to tylko chodzi, natychmiast stanie się zadosyć twej woli. Zadanie takie tem łatwiej wykonam, że nie będę wcale potrzebował przewracać świata do góry nogami.... Mamże cię przeobrazić?

— Zanim to uczynisz, najlepszy ojcze, niechaj wiem, co się ze mną stanie!

— Metaformoza twoja będzie bardzo prosta. Oto przeobrażę twą ludzką postać i zmienię przymioty ludzkiej duszy: nadam ci kształt bezrogiego czworonoga i obdarzę odpowiedniemi do tego wewnętrznemi własnościami. Bądź pewien, że już potem żadne pragnienie nie będzie cię trapiło i nigdy nie przejdzie ci przez głowę myśl utyskiwania, wyrzekania na losy!..

— Stój, wielki Zeusie! — wykrzyknął przerażony Eugenes. — Jak widzę, masz zamiar zamienić mię na podłe i wzgardzone stworzenie, którego nazwy ja sam używam jako obelgi, ilekroć mi przychodzi wyrazić najwyższy stopień wstrętu i pogardy. Nie, nie! Raczej wolę już być zawsze niezadowolonym człowiekiem, aniżeli zupełnie szczęśliwym wieprzem.

Uśmiechnął się teraz wszechwładny syn Saturna, a boskiem okiem mierząc Eugenesa, sięgnął ręką za pazuchę i wydobył jakieś naczynie przezroczyste, pełne płynu złocisto połyskującego.

— Masz! — rzekł Olimpijski. — Pij to sobie czasami, gdy ci będzie bardzo źle na świecie! — I z temi słowy wręczył Greczynowi podarunek

Gdy już zniknęła postać wielkiego niebianina, naraz w głębi portyku rozległ się szyderski wybuch śmiechu. Eugenes odwrócił głowę i spostrzegł wychodzącego z za kolumny w dziurawym płaszczu Antystenesa, który podówczas właśnie zaczynał był publicznie nauczać cynizmu.

— Jeśli się nie mylę, podsłuchiwałeś mą rozmowę z ojcem Zeusem — rzekł niechętnie Eugenes. — Toby cię jednak nie powinno do drwin usposabiać. Wielkie zagadnienie ziemskiego szczęścia, obchodzące zarówno Greczyna, jak pierwszego lepszego barbarzyńcę, umysł boski zważył oto na swej szali i wydał ostateczny wyrok. Czy słyszałeś?

— Tak jest, Eugenesie, słyszałem i pozyskałem nowy dowód tego, o czem wiedziałem już oddawna, a co dla ciebie zawsze będzie równie niedostępne, jak dla barana tryumf nad wilkiem. Nigdy bowiem nie zrozumiesz, że jesteś łatwowierny, ponieważ jesteś głupi, a jesteś głupi, ponieważ jesteś łatwowierny. Dzięki tym przymiotom, które zagwoździły twoją głowę, rodzaj ludzki wydał handlarzy, kuglarzy i oszustów.

— Cóż to wszystko ma znaczyć?

— Nic więcej, tylko tyle, ilem powiedział.

— A ja jednak twej mowy wcale nie rozumiem.

— Obejrzyj napis na naczyniu, które przed chwilą otrzymałeś w darze, a jeśli i to cię nawet nie uczyni mądrym, wtedy radzę ci zostać założycielem filozoficznej szkoły bezmyślnych.

Eugenes obejrzał naczynie uważnie i odczytał: — „Polidor i Sarpedon, bracia Kamperydowie, skład główny win cypryjskich w Paphos, naprzeciwko świątyni Wenery“.

— Antystenesie, zdajesz się posiadać klucz tajemniczej dla mnie zagadki, mów przeto!

No, no, jeszcze nie rozumiesz rzeczy tak jasnej, jak promienie Feba!... Ponieważ, co powszechnie wiadomo, jesteś wielkim pijakiem i znakomitym głupcem, przeto negocyant Polidora i Sarpedona przedstawił ci się w postaci Zeusa. Jako głupiec, wybornie spełniłeś swe zadanie: uwierzyłeś, że bóstwo zeszło do ciebie. Spełnij teraz zadanie drugie, jako pijak i powiedz w Atenach, że to wino piją bogowie na Olimpie, a Polidor i Sarpedon w kilka dni będą tak bogaci, jak król perski.

— Ha, jeśli wino dobre, niech się bogacą! — zawołał Eugenes i przyłożył do ust naczynie. Ale wnet się skrzywił i wykrzyknął: — Wino berberysowe!

dowanie deklamacyi i frazowania, mających uchodzić za uczucie i zrozumienie, a było tam cokolwiek affektacyi i maniery. Dlatego nie radzimy *iurare in verba magistri* pod względem deklamacyi, zwłaszcza należy strzedz się przesady w naśladowaniu efektów. Najpiękniej, i skończenie — można powiedzieć — odegrała p. Szalitówna Mendelssohna „Rondo capricioso", utwór znany co prawda aż zanadto.

Publiczność oklaskiwała początkującą artystkę entuzyastycznie, zwłaszcza, że powitaliśmy w niej o jedną więcej gwiazdę na firmamencie polskiej sztuki, p. Szalitówna jest bowiem galicyanką. Przy dalszej pracy i odpowiedniem wykończeniu wirtuozowskiem talent koncertantki rokuje jej świetną przyszłość w karyerze artystycznej. *Fr. Neuhauser.*

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 27 kwietnia.

(Z.). Rada jeneralna banku austro-węgierskiego odbyła dziś posiedzenie, na którem zastanawiano się nad kwestyą obniżenia stopy procentowej. Ku wielkiemu zmartwieniu sfer giełdowych rezultat tej konferencyi był ujemny, uznano bowiem, że w obecnych stosunkach obniżenie stopy procentowej w Austryi mogłoby mieć bardzo smutne następstwa, gdyż i tak pomimo wysokiego eskontu kurs monet złotych przekroczył relacyę. Postanowiono zatem czekać dalej. Jak długo, tego nikt przewidzieć nie może. Ujemne wrażenie sprawiła na giełdzie, już od samego początku źle usposobionej, pogłoska, że kartel naftowy można już definitywnie uważać za rozbity. Pogłoska ta wywołała gwałtowny spadek akcyi schodnickich a wpłynęła także ujemnie na kurs akcyi kredytowych. Z bankowych walorów podniosły się tylko akcye Zakładu kredytowego ziemskiego i uniony. Także dzisiejszą zwyżkę unionów motywowano korzystnem dla unionbanku zakończeniem rokowań o likwidacyę lwowskiego Banku kredytowego. — Z Pesztu nadchodziły dziś dość liczne zlecenia sprzedaży, które także pogarszały sytuacyę. Jeden z wielkich spekulantów peszteńskich ogłosił niewypłacalność.— W Berlinie nastała dziś pauza w haussie walorów górniczych. Spekulanci tamtejsi sprzedawali dziś te papiery, aby zgarnąć suty zysk osiągnięty z ich kilkudniowej zwyżki. W Hamburgu organizuje się komitet niemieckich posiadaczy akcyi austryackiej kolei południowej i zamierza prowadzić energiczną akcyę przeciw obniżeniu dywidendy tej kolei. Niemieccy akcyonaryusze chcą na walnem zgromadzeniu przeprowadzić zmianę statutu. Wszystkich akcyi kolei południowej znajduje się w Niemczech przeszło 300.000.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 356·50, węgierskie 383·—, Anglobanki 152·—, Uniony 306·—, Bankvereiny 268·—, Landerbanki 236·75, Ludwiki 210·50. Czerniowieckie 293·—, Elbethale 264·—. Renta papierowa 100·85, srebrna 100·80, austryacka złota 119·65, austr. renta wal. kor. 100·40, węgierska złota 119·80, węgierska renta wal. kor. 97·20, dukat 5·68, 20 frankówka 9·56, marki 11·78, ruble 1·27½.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 28 kwietnia.

Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu trochę stalszem. Zniżka cen zdaje się dosięgła ostatecznych granic i obecnie zaczyna się już objawiać większe zapotrzebowanie. Mianowicie białej pszenicy, która dotąd żadnego nie miała pokupu, sprzedano dzisiaj parę partyj do Prus. Wskutek tego ceny z najniższego poziomu zdołały się podnieść cokolwiek.

Płacono: pszenicę białą od 8·50—9.00, czerwoną 8.60 do 9.10 złr., żółtą 8.50 do 9.00 złr., żyto 6.85 do 7.50 złr., jęczmień browarny 6.25 do 7·— złr., na krupy 5.75 do 6.00 zł., owies 6.40 do 6.60, rzepak —.— do —.— złr., konicz czerwony —.— do —.— złr., biały —.— do .— zł., kukurudza —.— do —.— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Sprawozdanie banku rolniczego. Lwów, dnia 29-go kwietnia 1899.

Usposobienie niezmienne, tendencya zniżkowa.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Przenica gotowa 8.30 do 8·50, przenica nowa lub na termina 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·50 do 6·70, żyto nowe lub na termina 0·— do 0·—, owies obroczny stary 0·— do 0·—, owies nowy gotowy 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·50 do 6·—, jęczmień browarniany 6·50 do 7·—, rzepak 10·— do 10·50, lnianka 0·— do 0·—, groch pastewny 5·70 do 6·—, groch do gotowania 6·50 do 7·—, wyka 4·80 do 5·30, bobik 5·— do 5·25, hreczka 6·75 do 7·25, kukurudza nowa na termina 0·— do 0.—, kukurudza stara 5·— do 5·25, chmiel nowy za 56 klgr. —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 55·—, koniczyna biała 30·— do 50·—, koniczyna szwedzka 40·— do 55·—, tymotka 17·— do 20·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·— do 15·25, spirytus na termina 15·75 do 16·—.

Telegramy „Przeglądu".

Grac 39 kwietnia. W sejmie toczyła się dalsza dyskusya nad wnioskiem komisyi konstytucyjnej, ażeby sejm uznał, iż używanie przez rząd §. 14 sprzeciwia się brzmieniu i duchowi konstytucyi. Wniosek Hagenhofera wzywający rząd, aby ustawowo uregulował kwestyę językową i porozumiał się z żywiołami umiarkowanymi co do przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych, został dostatecznie poparty. Poseł Sernec oświadczył, że stronnictwa niemieckie w Radzie państwa same zawiniły, iż musiano stosować § 14. Gdyby zmieniono regulamin Izby posłów tak, ażeby uznawanie zasady większości było zapewnione, nie byłoby tej konieczności. Nie należy w Austryi mówić o wyższości narodowej, albowiem wszystkie narodowości są jednakowo uprawnione. Namiestnik hr. Clary podniósł jeszcze raz, że rząd nie uznaje kompetencyi sejmów co do spraw, będących przedmiotem obrad, a opiera się w tej mierze na § 19 ordynacyi sejmowej. Namiestnik bierze w obronę rząd przeciw zarzutowi, co do nadużywania § 14 i powiada, że nie rząd tamuje działalność parlamentu, lecz czyni to właśnie opozycya. Co do zarzutów i wycieczek, jakie podniesiono w sejmie przeciw rządowi i innym osobistościom, oświadcza namiestnik, że nie jest zwyczajem niemieckim, ani też rzeczą moralną odzywać się w ten sposób o nieobecnych. Wiele z tego, co powiedziano, nie da się pogodzić z godnością Izby sejmowej. Co się tyczy wypowiedzianego życzenia, aby raz przecie nastąpiło pojednanie ludności niemieckiej z władzą państwową, to przyjście do skutku takiego pojednania zależy od szczerego współdziałania stronnictw opozycyjnych. Powinne one raz przecie zdecydować się na podjęcie rokowań z innymi stronnictwami. Przeciwieństwa mogą być usunięte tylko drogą wzajemnego porozumienia. Oby powiodło się znaleść drogę do takiego porozumienia, któreby odpowiadało istotnym potrzebom wszystkich narodowości i całego państwa, a uwolniło naszą ukochaną ojczyznę od walk samobójczych. (Huczne oklaski). W imiennem głosowaniu przyjęto 43 głosami obu klubów niemieckich przeciw 13 głosom konserwatystów i Słoweńców, wniosek komisyi konstytucyjnej. Pierwszą część wniosku Hagenhoffera przyjęto wszystkimi głosami przeciw 5 głosom Słoweńców.

Karansebes (Węgry) 29 kwietnia. Usiłowaniom mieszkańców, straży ogniowych i wojska powiodło się szalejący tu pożar zlokalizować tak, że spaliło się tylko 7 większych domów wraz z pobocznymi zabudowaniami.

Paryż 29 kwietnia. Sprawa Derouleda i Haberta przekazaną zostanie przed ławę przysięgłych, a to w myśl ustawy prasowej. Staną oni przed sądem pod zarzutem nakłaniania do zbrodni przeciw wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa, oraz nakłaniania wojskowych do nieposłuszeństwa Za te przestępstwa zagraża ko deks karny więzieniem od 1 do 5 lat i grzywną od 100—300 franków.

Londyn 29 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył minister Brodrick na odnośne zapytanie, że kwestye poruszone w manifeście cara do Finlandczyków nie są tego rodzaju, aby dawały rządowi angielskiemu prawo do czynienia jakichbądź przedstawień. Dep. Ashmead Bartlett zapytywał, czy prawdą jest, że w skutek zniesienia konstytucyi finlandzkiej liczba obowiązanych do służby wojskowej w armii rosyjskiej Finlandczyków wynosić będzie odtąd 7.200; dalej, czy car w ostatnich czasach wyznaczył na flotę rosyjską nadzwyczajną dotacyę w sumie 9 milionów rubli. Gdyby to było prawdą, byłoby wielce znamiennem w przededniu zebrania się konferencyi pokojowej Minister Balfour oświadczył, że niepodobna dawać w tych kwestyach jakichkolwiek wyjaśnień.

Rzym 29 kwietnia. Z kół watykańskich donoszą, że na najbliższym konsystorzu Papież zamianuje 10 kardynałów, w tej liczbie będzie 5 narodowości włoskiej, 1 francuskiej, 1 hiszpańskiej, 1 belgijskiej i 1 z Austryi. Nadto ma być obsadzonych kilka wakujących stolic biskupich we Francyi, co do których już oddawna toczą się rokowania. Termin konsystorza dotychczas jeszcze nie oznaczony, zdaje się, że się odbędzie w czerwcu br. Dnia 11 maja t. j. w święto Wniebowstąpienia Pańskiego zostanie ogłoszona w Bazylice św. Piotra bulla papieska, zapowiadająca na r. 1900 uroczystość z powodu rozpoczęcia się nowego stulecia.

Paryż 29 kwietnia. Wczorajsza rada ministrów zajmowała się sprawą zorganizowania armii kolonialnej. Armia ta miałaby się składać z piechoty, artyleryi i marynarki, a zostawałaby pod kierownictwem ministerstwa wojny.

Nowy Jork 29 kwietnia. W Kirksville w stanie Missuri szalał onegdaj straszny cyklon, który zniszczył 400 domów. W kilku miejscach wybuchł pożar. Zginęło 50 osób, a 500 jest rannych. Również w Newton wyrządził cyklon ogromne spustoszenia, 20 osób poniosło śmierć, a rannych jest 40.

Haga 29 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych posłowie katoliccy wnieśli pismo zbiorowe, w którem protestują przeciw niezaproszeniu Papieża na konferencyę międzynarodową dla sprawy rozbrojenia.

Wiedeń 29 wiednia. Wczoraj popołudniu odbył się tu pogrzeb hr. Hohenwarta, w którym wziął udział także Cesarz. Pogrzeb wskutek ogromnego udziału ludności sprawiał imponujące wrażenie. Wśród obecnych znajdowali się ministrowie hr. Gołuchowski, jenerał Krieghammer, prezes gabinetu Thun i wszyscy przebywający we Wiedniu członkowie gabinetu, minister węgierski Szechenyi, burmistrz dr. Lueger, burmistrz praski dr. Podlipny na czele deputacyi praskiej rady miejskiej, burmistrz Lublany, prezydent Izby deputowanych, liczni członkowie parlamentu itd.

Wiedeń 29 kwietnia. Postrzelony przedwczoraj wieczór w podwórzu pałacu arcyksiężniczki Maryi Teresy, ogrodnik umarł dziś w nocy.

Madryt 29 kwietnia. Podczas wczorajszego przedstawienia w tearze, na którem była także królowa regentka, aresztowała policya pewne indywiduum, które miało przy sobie nabity rewolwer, sztylet i kilka innych narzędzi morderczych Aresztowany ma być podobno profesorem szkoły weterynaryjnej. Królowa regentka, którą o aresztowaniu tem zamiadomiono po skończeniu przedstawienia, przyjęła wiadomość tę zupełnie spokojnie i wyraziła przypuszczenie, że aresztowany musi być obłąkanym.

HOTEL FRANCUSKI — Lwów.

Przyjechali dnia 29 kwietnia. Dr. Ł. Służewski, dr. J. Górski i Ł. Baranowski z Krakowa. P. Starzyński z Studzianki. P. Raciborski z Czerniowiec. N. Niwicki z Bortnik. P. Sozańska z Szwejkowa. W. Kraiński z Perespy. P. Neronowicz z Świerza. P. Janiszewscy z Stryja. P. Wolańska z Wołynia. A. Busse, E. Braun, J. Gedliczka, J. Kaiser, B. Rosenzweig, J. Löwy, K. Fleischer, J. Habl, J Nirschy z Wiednia. S. Szalitowie z Drohobycza. Inż. A. Bo·oday z Petersburga. B. Schwager z Podwołoczysk. Ks. Gabrysz z Zakopanego. St. Kędzierski z Mereszczowa.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Lwów 29 kwietnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 210 00 do 212·— Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w a. 292 00 do 295 —. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a, 385.— do 395·—. Akcye garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a, 205· - do 212· . Tow. budowy wagonów w Sanoku 258·— do 265·—. Banku dla handlu i przemysłu po 200 zł. 200 00 do 201·00.

Listy zastawne za 100 złr. Banku hipot. galic. 5 proc. losy w 50 lat z 10 proc. prem. 110.20 do 110 90 4 i pół proc. los. w 50 lat 100.— do 100·70, 4 proc. los w 60 lat 96.50 do 97·20. Banku kraj 4 i pół proc los w 61 lat 101 — do 101·70. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 98·— do 98·70. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc (I emisya) 97.50 do 98·20, 4 proc. los w 41 i pół latach 97·50 de 98·20, 4 proc. los w 56 lat 95·90 do 96·60.

Obligi za 100 zł., Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 98.10 do 98·80. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102 50 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102·00 do —·— Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 97 50 do 98·20. Pożyczki kraj. 6 proc. 104.00 do —·—. 4 proc z 1893 r 97.20 do 97·90, 4 proc. po 200 koron z 1898 roku 94 30 do 95·00.

Monety. Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9.52 do 9·62. Półimperyał 9.50 do 9 60. Rubel rosyjski papierowy 127·30 do 128.30 100 marek niemieckich 58·80 do 59·15.

Wiedeń 29 kwietnia. (Giełda towarowa). Spirytus 17·20. Nafta galicyjska bez zmiany. Cukier 14·35.

Berlin 29 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Banknoty austryackie 169·55. Spirytus 40·—.

Paryż 29 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·92. Mąka na miesiąc bieżący 42·80.

Frankfurt 28 kwietnia. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 223·—; kolej państwowa 000·00; alpiny 000·00; disconto 199·16; laura 248·70.

Woda Fiołkowa

Usuwa z twarzy pryszczy, liszaje, trądziki, pierzmienia i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, ubiela i wydelikaca. Cena **1 złr.**

Jan Ihnatowicz
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2. PRZEMYŚL: Franciszkańska 24

U Trzczyńskiego w Pasażu Hausmann:
Funt **Herbatników** 60 ct.
„ **Pomadek** 60 ct.
„ **Karmelków** 40 ct.
„ **Czekoladek** 1 złr.
Wyrób własny.

Posada pisarza ekonomicznego zaraz lub od 1go lipca do objęcia. Ukończeni słuchacze niższych szk. roln. mają pierwszeństwo. Zgłosić się do Zarządu dóbr Zawada p. Dębica.

Wdowa w wieku starszym, z dobrymi świadectwami, znająca krawieczyznę i fryzierstwo, poszukuje miejsca przy starszej osobie lub za bonę. Adres poda Biuro Płohna.

Ubogi Łazarz. Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą temu, który po 14-letniej pracy zawodowej od pięciu lat obłożnie chory, pozostający bez żadnej możności zarobku w niesłychanie ciężkiem położeniu. Składki, za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę przesyłać pod adresem: Łazarz Krężel, były organista, Ustrobna, p. Krosno.

Potaniało Masło
pół kilo do potraw 44 ct.
pół kilo stołowego 64 ct.
pół kilo deserowego 72 ct.
oraz Mąka potaniała **tylko** w handlu
Leonarda Soleckiego
Lwów ul. Batorego l. 2.

Maszyny Singera ręczne od 25 do 50. nożne od 27 do 65 złr. ratami po 4 złr. miesięcznie tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Ajentów nigdy nie wysyłam, proszę żądać cenniki. **Józef Iwanicki**, mechanik i specyalista, **Lwów, Akademicka liczba 26.**

Znakomity koniak francuzki kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3.50, pół flaszki 1.80, ćwierć flaszki 1 zł. do nabycia tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego l. 2.

W willi ul. św. Zofii 24 I piętro 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, osobne schody, na lato lub na cały rok do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy domu lub ul. Kościuszki 4.

Oficyalistów, ogrodników, gospodynie, panny służące oraz wszelką doborową służbę poleca biuro Wereszczyńskiej Lwów Wałowa 13.

Wanny nasiadowe 5.50, 6, 6.50, 7 i 8.50 Z. Goscicki, Gródecka 69 Lwów.

Łóżka żelazne
składane po złr. 5.80 z bokami orzechowo lakierowanemi po złr. 12, 13, 16, 18, 20. Materace druciane po złr. 12.50. Łóżeczka dziecinne po złr. 12, 14, 16, 18 poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry.

Do wydzierżawienia folwark w Glinnie przeszło 400 morgów, w tem 330 m. najlepszej pszennej roli, a reszta sianożęci, ze wszystkiemi obsiewami pszenicy 60 m., żyta 45 m., jęczmienia 30 m., owsa 60 m., grochu i bobiku 15 m., hreczki 20, kartofli 20 i koniczyny 5, razem 255 morgów do objęcia dnia 24 czerwca 1899. Pszenica będzie wyplewiona, kartofle obgarnięte, nawozy nawiezione przeorane, poranny zaorane, sianożęcia do zbioru nieuszkodzone, wszystkie pola skomasowane w 2 wielkich łanach przy gumnie. Folwark w środku wsi, dom mieszkalny i wszystkie budynki murowane, bardzo porządne, w razie pożądanym może być interes powiększony o 50 morgów roli z obsianymi 40 m. i przeszło 100 m. sianożęci i wypasów bydła oraz staw z połowem ryb. Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Glinnie, stacya kolei i poczta Zborów.

Folwark
ładnie zagospodarowany, obszaru ?0 morgów, korzystnie do sprzedania. Bliższa wiadomość kancelarya adwokatów **Lisiewiczów. Lwów. Wałowa 23** (Bernardyńska 3).

Przygotuję
na wsi jednego lub dwóch chłopców do **1szej lub 2giej** klasy gimnazyalnej. Adres **F. Ender, Buczacz, Przedmieście.**

Majątek z dwóch folwarków obszaru 440 m dwa kilometry od kolei korzystnie do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokatów **Lisiewiczów Lwów Wałowa 23.**

PROWIZYĘ
wypłacę każdemu
kto się ubezpieczy na życie, w towarzystwie, które ja zastępuję i to:
tej samej wysokości
jaką Towarzystwo wypłaca zawodowym ajentom za wyszukiwanie ubezpieczyć się chcących. Chcę bowiem aby każdy oszczędził sobie te koszta ajenta a ubezpieczył się korzystnie i tanio.
Edward Klein
Lwów, Kopernika l. 24.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Parasolki
paryskie, angielskie i wiedeńskie w najmodniejszych kolorach i wzorach od 3.50, fantazyjne i koronkowe od 5 złr., czarne od 3 złr. dziecinne i ogrodowe od 2 złr. Towar świeży, najmodniejsze fasonki. Ceny fabryczne, wybór olbrzymi.
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki róg (Hetmańskiej).

Do lakierowania podłóg

O. Fritzego lakier olejno-bursztynowy — przewyższa wszystkie inne wyroby co do trwałości, twardości i połysku.
O. Fritzego lakier olejno-bursztynowy — wysecha pod gwarancyą w sześciu godzinach.
O. Fritzego lakier olejno-bursztynowy — jest wydatniejszy od wszelkich innych lakierów; 1 klgr. wystarczy na 16□ m. do jednorazowego polakierowania.

jest zatem najpraktyczniejszy i najtańszy.

Mody dla pań

na sezon 1899.

Materye do prania w olbrzymim wyborze, jako to: **Lewantyny, batysty, muszliny, Satin atlas, zefiry**, bez wyjątku w szczególnie pięknych nowych deseniach i w najlepszej jakości. Powabne wykończenia! — Dom towarowy D. LESSNER, WIEDEŃ, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

Angielskie zefiry do prania, metr **36, 48, 50, 52, 58, 60, 65, 75, 80** ct. etc. w pięknych deseniach. — Dom towarowy D. LESSNER, WIEDEŃ, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

Najmodniejsze Cower-Ccat materye kamgarnowe 115 ctm. szerokie metr zł. **1·30, 1·60**, 120 ctm. szerokie metr zł. **1·95, 2·10, 2·35**. 140 ctm. szerokie metr zł. **3·30, 3·50, 3·70 4·—**. — Dom towarowy D. LESSNER, WIEDEŃ, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

Modne materye podwójna szerokość, metr od **44** ct. wyżej — Dom towarowy D. LESSNER, WIEDEŃ, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

Modne materye 115 ctm. szerokość metr od **60** ct. do **1·50**. — Dom towarowy D. LESSNER, WIEDEŃ, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

Modne materye 120 ctm. szerokość metr od zł. **1·35** do **2·50**. — Dom towarowy D. LESSNER, WIEDEŃ, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

Modne materye 120 ctm. szerokość metr od zł. **2·75** do **4·40**. — Dom towarowy D. LESSNER, WIEDEŃ, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

Jedwabne materye (Lyoner taffet) najnowsze paski, fantazyjne desenie na bluzki i suknie metr od zł. **1·25** do **2·25**. — Dom towarowy D. LESSNER, WIEDEŃ, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

Jedwabny taffet jednokolorowy, najlepszy gatunek, od zł. **1·25** do **2·10**. — Dom towarowy D. LESSNER, WIEDEŃ, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

Jedwabne materye wszelkie rodzaje od **52** ct. wyżej. — Dom towarowy D. LESSNER, WIEDEŃ, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

Jedwabne materye **czarne**, najnowsze desenie, metr po **95** ct., zł. **1·25, 1·70, 2·30.** — Dom towarowy D. LESSNER, WIEDEŃ, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

Prawdziwe japońskie Pongis imprimé najlepszej jakości, metr od zł. **1·25** wyżej. — Dom towarowy D. LESSNER, WIEDEŃ, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

Najtańsze ceny! Największy wybór! Bez konkurencyi!

Dom towarowy

D. LESSNER

Wiedeń, Mariahilferstrasse Nr. 81—83.

Dla prowincyi na żądanie wzory gratis!

Przemysł krajowy
Wózki dla dzieci własnego wyrobu po złr. **8.50** poleca fabryka **A. Koniewicza Lwów, Akademicka 5.**

Przemysł krajowy!
Stoły pod kwiaty własnego wyrobu po nadzwyczajnie niskich cenach poleca fabryka **A. Koniewicza Lwów Akademicka 5.**

Przemysł krajowy!
Kosze do podróży własnego wyrobu po nadzwyczajnie niskich cenach poleca fabryka **A. Koniewicza Lwów Akademicka 5.**

Przemysł krajowy!
Welocypedy dla dzieci poleca nadzwyczaj tanio **A. Koniewicz Lwów Akademicka 5.**

Przemysł krajowy!
Walizki własnego wyrobu po nadzwyczajnie niskich cenach poleca fabryka **A. Koniewicza** Lwów Akademicka 5.

Patentowane składane krzesełka dla dzieci poleca tanio **A. Koniewicz, Lwów, Akademicka 5.**

Przemysł krajowy!
Bambusowe meble bardzo tanie poleca fabryka **A. Koniewicza Lwów Akademicka 5.**

Przemysł krajowy!
Meble ogrodowe własnego wyrobu po nadzwyczajnie nizkich cenach poleca fabryka **A. Koniewicza Lwów, Akademicka 5.**

Parasolki / Paski / Weloniki
i wszelkie towary drobiazgowe poleca w największym wyborze i cenach najniższych.
Antoni Enders
Lwów Rynik l. 26.
Zamówienia zamiejscowe załatwia natychmiast.

Pierwszy galicyjski
DOM DLA ZIEMIAN
we Lwowie, ul. Jagiellońska 15
poleca:
Oryginalny amerykański **Koński ząb** Virginia choice quality.
Koński ząb węgierski.
Kukurudzę najwcześniejszą „Cinquantino“.
Pignoletto.
Buraki pastewne olbrzymie.
Marchew pastewną.
Mieszankę traw łąkowych.
traw gazonowych.
Szporek olbrzymi.
Lnianką (Rżyj).
Lucernę oryginalną Prowancką.
Tymotkę wolną od kanianki.

Aptekarza Schneidra herbata przeciw kaszlowi
i proszek przeciw
kaszlowi
z apteki św. Jerzego
Wiedeń V/2, Wimmergasse 33,
wedle lekarskiego spisu sporządzona, skutecznie działająca na **organa oddechowe**, odflegmiająca, łagodzi drażnienie do kaszlu, chrypkę i łechtanie w gardle.
Proszek 70 ct., herbata do tego 50 ct., poczta 20 ct więcej za opakowanie. Mniej jak 2 paczek pocztą się nie wysyła.
Apteka św. Jerzego
Wiedeń V/2. Wimmergasse 33.
Baczyć trzeba na markę ochronną i żądać zawsze środki przeciw kaszlowi z apteki św. Jerzego w Wiedniu.
Inserat ten należy wyciąć i schować.

Zakład leczniczo-wychowawczy
Ludwika Szwejgiera i Dra Hawranka
w Zakopanem
stacyi klimatycznej w Tatrach.
Dostatnie zdrowe utrzymanie, najtroskliwsza opieka pedagogiczna i lekarska, nauka podług programów szkolnych i języki obce. Oprócz stałych wychowanków zakład przyjmuje **od maja na sezon letni** uczniów, potrzebujących kuracyi, przygotowania do egzaminów, oraz uczniów, potrzebujących poprawki. Zgłoszenia pod adresem: L. Szwejgier, Zakopane, ul. Chałubińskiego l. 15. Willa własna.

Zakład wodoleczniczy
Jaworze (Ernsdorf)
na Szląsku austrjackim koło Bielska.
Otwarty przez cały rok!
Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolei. Przepyszne położenie górskie u stóp Beskidów szląskich; klimat łagodny, zdrowy.
Najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe. Znakomita restauracya pod ścisłym nadzorem lekarskim.
Kierownictwo lecznicze obejmuje z dniem 1 maja 1899 dr. Artur Zopoth, specyalista w hydropatyi i chorobach kobiecych.
Dzierżawca dóbr zakładu kąpielowego: Karol Forner, inspektor zdroj.



Jedynie niesfałszowany we flaszce
Jest to
prawdziwie nieomylna radykalna pomoc przeciw każdej i każdej pladze owadów. Składy wszędzie tam gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlin“.

Nowa gałęź przemysłu krajowego
Papier c. k. uprzywilejowanej fabryki bibułek cygaretowych w Sassowie
istniejącej od roku 1865 *przerabia*
na BIBUŁKI w książeczkach i TUTKI cygaretowe
wyłącznie znana firma

S. Wierusz Niemojowski

WE LWOWIE.

Fabryka Sassowska wysyła dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.
Oryginalne papierosy importowe z Egiptu i Turcyi wyrabiane są przeważnie **z Bibułki Sassowskiej**. Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swojemi wyrobami.
Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego wyrobu
S. Wierusz Niemojowskiego we Lwowie.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego** wyrobu S. Wierusz Niemojowskiego są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach. o ileby zaś takowych nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do Fabryki. Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 ct. za 100 sztuk. Stwarzam nową gałęź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszym robotników a powodzenie i rozwój tego przedsiebiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.
Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski oraz napisem Sassów.**
S. Wierusz Niemojowski
Lwów, Wałowa 25.

Piki kolorowe i białe,
satyny, perkale i batysty na suknie i bluzki — poleca w wielkim wyborze po niskich cenach
Antoni Gudiens
handel płócien, stołowej bielizny i pościeli
Lwów, plac Maryacki
Hotel Europejski.
Próbki franco.

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
ulica Karola Ludwika liczba 3, pierwsze piętro
gmach Tow. kredyt. ziemskiego
udziela pożyczki na zastaw wszelkiego rodzaju kosztowności i papierów wartościowych
Przedmioty zastawione w innych Bankach przenosi Zakład na żądanie do swego skarbca, wręczając stronie ewentualnie różnicę **powstałą z wyższej taksy**, wraz z kwitem swego Zakładu.
Biuro otwarte od 9—1 i od 3—6.

!! Na sezon letni !!
do odświeżania i konserwowania
LETNICH BUCIKÓW
Kremy żółte, pomar. i brunatne
Kremy białe i czarne do lakierów
Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór
Glazurę żółtą, pomar. i brunatną
Lakiery do skór *Chevreaux*
Lakier „Gärtnera“ na obuwie
Apreture na obuwie
Wazelinę do konserwowania skór
Jakoteż oryginalne angielskie
Lakiery i kremy na skórę
polecają
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów ul. Hetmańska l. 4

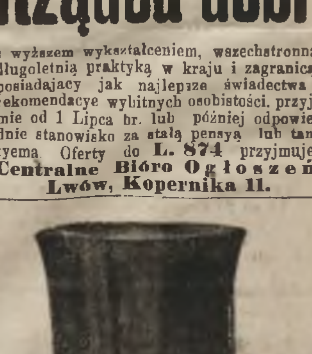
FARBY POKOSTOWE
zupełnie do użytku gotowe na najlepszym pokoście tarte, szybko schnące, nadzwyczaj trwałe, do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich kolorach.
Farby lakierowe
szybko schnące, nadające kolor i szklisty połysk.
Farby na dachy olejne i terowe.
Tektury do pokrywania dachów.
Ter gazowy i drzewny.
KARBOLINEUM.
FARBY fasadowe i cementowe.
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne,
Lakiery, Pokosty, Pędzle i szczotki
we wszystkich gatunkach po najniższych cenach polecają
Friedrich i Beacock
Lwów ul. Hetmańska l. 4
obok cukierni Wgo Grossa.

Już wyszedł z druku 5 tysiąc.
„Wróżka przyszłości“
czyli sztuka układania kabały przyszłości. słynnej kabalarki paryskiej Lenormand. Temi kartami wróżyła cesarzowi Napoleonowi przyszłość i wróżby spełniły się — 50 ct., z przes. rekom. 62 ct.
1000 pytań i odpowiedzi. Nadzwyczaj zabawna gra towarzyska, dla każdego wieku za **30** ct. z przes. 62.
„Mały czarnoksiężnik“
czyli sztuka odgadnięcia pomyślonej liczby i t. p., 15 ct., z przesyłką pocztową 20 ct.
„Poradnik dla żonatych“
dokładny opis przez E. N. G. 25 ct., z przesyłką 38 ct.
Kto nadeszle przekazem do nakładcy **M. PORDESA**, Stanisławów 1 zł 85 ct. otrzyma nadto książkę „Zamordowanie Cesarzowej Elżbiety“.



Dla teraźniejszych zasiewów
Buraki pastewne
Olbrzymie Oberndorfskie, Flasze i Mamuty czerwone.
1 garniec czyli 1 kg. po 60 ct. 5 kg. 2 złr. 80 ct. 50 kg. 26 złr.
Lucerna francuzka oryginalna. Koński ząb oryginalny amerykański. Turnips angielski czyli olbrzymia Rzepa pastewna, Obsiew 1 morga 2 kilo
najtaniej poleca
Pierwsza krajowa produkcya i
główny skład
NASION
Teofila ŁUCKIEGO
w Mełnie
poczta Strzeliska nowe.

Rządca dóbr
z wyższem wykształceniem, wszechstronną długoletnią praktyką w kraju i zagranicą, posiadający jak najlepsze świadectwa i rekomendacye wybitnych osobistości, przyjmie od 1 Lipca br. lub później odpowiednie stanowisko za stałą pensyą lub tantyemą. Oferty do **L. 874** przyjmuje: **Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.**



Fabryka kapeluszy
pod firmą
ANTONI KAFKA
(przedtem A. Koželoužek) we Lwowie ul. Halicka l. 4 (obok Katedry) poleca kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych kolorach i fasonach po najprzystępniejszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C Habiga w Wiedniu kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł. zaś cylindry całkiem lekkie po 9 zł. Kapelusze „Loden“ z fabryki A. Pichlera w Gracu, Chapeau-Claque atłasowe po 5 i 8 zł. Cenniki na żądanie franco.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Masłowski. — Papier z fabryki Czerlańskiej. — Drukarnia Narodowa Stanisław Maniecki i Spółka — Lwów Hotel George